

Nieco o buku w Miodoborach.

Kwestją istnienia buka (*Fagus sylvatica*) w Miodoborach zajmowali się zwłaszcza botanicy już dość często, gdyż stanowisko to tworzy, jak to najlepiej widać na mapie za tytułowanej „Roślinność“, opracowanej przez prof. Dr. Wł. Szafera w „Geograficzno-statystycznym atlasie Polski“ prof. Dr. E. Romera, największą z 4 wysp na Podolu i w Besarabji, oderwanych od granicy wschodniego zasięgu buka. Jeżeli temat poruszam ten czynię to jedynie dzięki temu, że w marcu bieżącego roku miałem sposobność poznać nieco dokładniej drzewostan bukowy, o którym prof. Dr. Wł. Szafer w swej rozprawie „Geobotaniczne stosunki Miodoborów Galicyjskich“ pisze na str. 98. dosłownie: „Większy, stary drzewostan bukowy miał do niedawna istnieć w lesie zielenieckim“, z czegooby wynikało, że tego starego drzewostanu bukowego w lesie dworskim majątku Zielona nie było już w r. 1910, kiedy Dr. Szafer zwiedzał owe okolice.

Będąc na miejscu w lesie od razu dowiedziałem się, że większego, starego drzewostanu bukowego niema tu, ani też, zdaje się, nigdy nie było. Istnieje natomiast jeszcze większa kępa starych buków w lesie zielenieckim, której prof. Dr. Szafer niezawodnie nie widział, co wnioskuje także z tego, że nie zatrzymał nas w tem miejscu, gdyżśmy ze słuchaczami wyższej szkoły lasowej w r. 1913 przejeżdżali gościńcem o 50 kroków oddalonym zaledwie od onej kępy buków zielenieckich, wracając z wycieczki naukowej do dalszych części lasów w Miodoborach.

Wspomniana kępa starych buków leży o 1100 m od leśnictwa Budki przy gościńcu, łączącym Okno z Krasnem, w odległości mniejwięcej 50 kroków na północny wschód od tegoż gościńca tam, gdzie na mapie sztabu generalnego znajduje się znak studni i gdzie się zaczyna południowy z dwóch potoczków przecinających te lasy i tworzących początek potoku Bridok. Kępa ta ciągnie się w kierunku od północnego zachodu ku południowemu wschodowi wąskim pasem na terenie niemal zupełnie równym, o wystawie północnej. Linja przebiegająca w kierunku północnym i południowym od gościńca tuż obok studni przedziela kępę na dwie części, a mianowicie północno-wschodnią, złożoną tylko z kilkunastu buków i południowo-wschodnią, zawierającą resztkę drzew.

Od gościńca jest ta wyspa buków oddzielona młodszym lasem mieszanym, wśród którego znajdują się prócz grabów, dębów, świerków już młodsze, około 20 letnie buki, niezawodnie zasadzone. Ten pas młodego lasu zasadzono, zdaje się po sprostowaniu starej drogi i wybudowaniu wspomnianego gościńca. W południowej części istnieje pomiędzy młodym lasem a kępą buków jeszcze wązka halizna, zadarniona, która jednak powoli zarasta krzewami i nalotem buka. Za kępą buka natomiast znajduje się już na bardzo łagodnym stoku o wystawie południowej łączka. Z obecnego stanu zalesienia, otaczającego kępę buków odniosłem wrażenie, że cała kępa była przed niedawnym jeszcze czasem (10—20 lat) wszechstronnie otoczona halizną, chociaż północna część kępy dziś poniekąd muśnięta jest młodym lasem, niewątpliwie posadzonym.

Cała ta kępa buków zawiera dziś jeszcze 94 drzew, mających 100 do 150 lat wieku, a składała się wogóle z 99 drzew, 5 bowiem buków trzeba było w roku bieżącym wyciąć, gdyż zostały objedzone jeszcze w r. 1915 przez konie wojsk rosyjskich. Uszkodzonych w ten sposób jest jeszcze kilka i innych drzew, które rychlej czy później usychać będą lub też padną ofiarą wiatrów, skoro rozkład drewna dalej postąpi. Wymierzone 3 najgrubsze drzewa w północnej, obrzedniejszej części mają następujące wymiary.

- 1) obwód pierśnicy 3·15 m, wys. kłody 5 m, cała wys. 20 m
- 2) " " 3·03 " " " 2·5 " " 20 "
- 2) " " 2·66 " tworzy strzałę dość wyraźną 20 "

Na str. 47. swej rozprawy o roślinności Miodoborów pisze Dr. Szafer: „Na stanowiskach tych (Miodobory) przybiera buk charakterystyczną formę drzewa o niskiej strzale a koronie olbrzymiej, kulistej i bardzo gęstej. Ta gęstość korony jest wyływem ostrego klimatu, który atakując przymrozkami wiosennymi młode gałązki buka, zabija je i strąca, co powoduje obfity rozwój pędów bocznych, a w wyglądzie ową charakterystyczną gęstość korony. Stosunkowo luźne zwarcie lasu, wśród którego buk w Miodoborach rośnie lub występowanie w miejscach zupełnie otwartych („Wielka Polana“ w Pustołowce) sprawdza uderzającą nizkość strzały i kuliste wykształcenie gęstej korony“.

Z powyższego wynika, że Dr. Szafer sprawdza nizkość strzały i kuliste wykształcenie gęstej korony do dwóch czynników ujemnie wpływających na prawidłowy wzrost buka w Miodoborach, a mianowicie do ostrego klimatu i do luźnego zwarcia lasu. Z obserwacji poczynionych wśród buków zielenieckich nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wedle mego zdania jedynie obrzednie zwarcie jest właściwą przyczyną takiego ukształtowania się strzały i korony buka w Miodoborach. Tam bowiem, gdzie rośnie on w nieco lepszym zwarciu, tworzy on strzały i korony niczem nie różniące się od typowego kształtu buka z innych stanowisk.

Ujemnego wpływu klimatu natomiast dopatrzeć się nie mogłem, przynajmniej na bukach zielenieckich, a 7 buków na „Wielkiej Polanie“ w Pustołowce zatarły mi się od r. 1919 tak dalece w pamięci, że o nich sądzić nie mogę. Gdyby bowiem przymrozki wiosenne tego niewątpliwie ostrzejszego klimatu Miodoborów zwarzały młode gałązki buka, musiałyby przynajmniej rozgałęzienie kończyn korony być nieprawidłowem, a tego na bukach omawianych nie zauważyłem, pomimo zwróconej na to uwagi.

Za ostry klimat musiałyby przede wszystkim ujemnie działać na owocowanie buka. Tymczasem buki w lesie zielenieckim obradzają od mniej więcej 25 lat nasienie i wskutek tego rozprzestrzeniają się w bliższej okolicy. Najstarsze z młodych buków bowiem, które bez szczególnego wyszukiwania znalazłem, mogą mieć około 25 lat wieku. Takich atoli jest stosunkowo bardzo mało, podczas gdy młodych i najmłodszych buków z samosiewu niezawodnie pochodzących jest znacznie więcej. Młode buczki znalazłem na północ i na południe od leśniczówki Budki wzdłuż całej

ścianki zielonieckiej w pojedynczych okazach, więc w odległości 700 do 1200 m w kierunku zachodnim od starego drzewostanu, w odległości 1700 m w kierunku południowym wzdłuż linii oddziałowej i w odległości 2850 m w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż gościńca, a więc niemal aż pod samem Krasnem. Cała kępa starych buków jest też otoczona tu i ówdzie dość rzadkim zresztą podrostem bukowym. Szczególnie dużo bukwi musiało tu być w r. 1918., kiedy to buk szczególnie dobrze obrodził w Małopolsce wschodniej. Pod północną bowiem częścią kępy starych buków, gdzie gleba była i jest sprawniejsza, znajduje się ogromny gęsty nalot z 2 letnich buczków. W południowej zaś części, posiadającej glebę więcej zadarnioną i wyjałowioną, pojawił się nalot w r. 1918 tylko na dołach z ziemianek pochodzących i wśród krzewów.

Szczególnie uderzającym objawem jest, że młode buki zasiały się tylko na skraju lasu lub też wzdłuż linii gospodarczych. Wprawdzie przyznać trzeba, że zwiedzając las, chodziłem przeważnie linjami i drogami, ale kilka razy zapuszczałem się w miejscach takich, gdzie nad linią było więcej młodych buków w głąb drzewostanu i zawsze skonstatowałem, że już kilkanaście metrów od linii młode buczki ginęły. Kwestję tę łączyć musiałem z pytaniem, kto właściwie rozsiewa buki na takie odległości dochodzące do 2850 m, boć przecież bukiew opada tylko pod okapem macierzystego drzewa. Tę czynność kultywatorską przypisać nie mogłem człowiekowi, bo nie mogłem dopatrzeć się w niej żadnego systemu. Tylko jedna obserwacja przemawia za człowiekiem, a mianowicie po drugiej stronie gościńca naprzeciw kępy starych buków znajduje się stary rozsadnik (szkółka) z przedwojennych czasów, gdzie ówczesny leśniczy zasiał spory kawałek bukwią, i te buczki zamierza obecny leśniczy przenieść na typowy zrąb żydowski, obok kępy starych buków położony.

Kultywatorską działalność przypisać mogłem jedynie sojce, gdyż tylko z jej sposobem życia można pogodzić naprowadzony wyżej sposób rozsiewania się buka. Sojka bowiem najchętniej trzyma się brzegu lasu, a niechętnie zapuszcza się w głąb drzewostanu. Nie lubi ona też przelatywać wielkich przestrzeni, lecz raczej leci wzdłuż linii lub drogi odpoczywając co kilkadziesiąt metrów. A ponieważ tak bukiew jak i żołądz zresztą często przenosi

w dzióbce, aby robić sobie zapasy zimowe, zdarza się przeto dość często, że ziarno jej wyleci z dzioba i te to zgubione, a może nawet umyślnie wzdłuż linji ukryte a później zapomniane ziarna skiełkują i wyrastają na młode drzewka. Bezmyślnemu więc ptakowi będziemy mieli do zawdzięczenia, jeżeli buk w Miodoborach nietylko nie wyginie, lecz raczej rozprzestrzeniać się będzie.

W końcu jednak nadmienić mi wypada, że p. Mieczysław hr. Piniński, który w imieniu swego brata administruje majątkiem Zielona, będąc sam gorącym miłośnikiem przyrody nigdy nie dopuści, ja mi zaręczał, by kępa buków w lesie zielenieckim miała paść ofiarą siekiery, gdyż uważa ją sam za cenny zabytek przyrody.